

Wspomnienie o Irenie Rajchel

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Zgorzelcu z roczników 1948-1970 pamiętają zapewne prof. Irenę Rajchel - nauczycielkę języków obcych. Jednak mało kto wie, że w 1947 roku przyjechała ona do Zgorzelca w mundurze żołnierskim Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, z baretką War Medal 1939/45 - odznaczeniem otrzymanym w Szpitalu Wojennym nr 2 (SEFA) w Dupplin Castle w Szkocji.



HANNA BARBARA MAJEWSKA

Szpital wojenny nr 110

Wojna zastała ją w Radomiu, gdzie pracowała jako nauczycielka języka francuskiego. W lipcu 1939 r. odbyła kurs Ratownictwa Sanitarnego, więc w chwili wybuchu wojny jako ochotniczka zgłosiła się do służby. Przydzielono ją do Szpitala Wojennego nr 110 i w ten sposób została jednym z ponad miliona Żołnierzy Września.

18 września szpital, w którym pracowała, z rannymi i całym personelem otrzymał rozkaz przekroczenia granicy rumuńskiej w Śniatynie. Internowani w rumuńskim obozie w Calafat nad Dunajem podzielili los przeszło 100 tys. pozostałych polskich żołnierzy zatrzymanych na terenie krajów neutralnych. W Rumunii rozpoczęła się ich wojenna

wędrówka, której pierwszym celem była organizująca się we Francji armia polska.

Z Calafat do Paryża

Polscy żołnierze internowani w obozach w Rumunii i na Węgrzech byli dość słabo nadzorowani dlatego szybko zorganizowano im "przerzuty" do Francji. Łącznie z Rumunii i Węgier wyekspediowano w tym czasie ponad 38 tysięcy Polaków! W organizowaniu wyjazdów grup żołnierzy z obozu w Calafat aktywnie udzielała się późniejsza zgorzelecka nauczycielka, Irena Rajchel, której doskonała znajomość francuskiego była bardzo pomocna w kontaktach z Bukaresztem. Dzięki jej pomocy wielu młodych oficerów i żołnierzy, służących uprzednio w lotnictwie, artylerii i wojskach technicznych, uciekło do polskiej armii we Francji, a potem do

Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Ona sama także skorzystała z okazji i podczas przenoszenia obozu z Calafat do innej miejscowości uciekła do Bukaresztu, a stamtąd - przez Jugosławię i Włochy dotarła do Francji. Tam zgłosiła się do powołanego w listopadzie 1939 roku, w Paryżu, drugiego Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, organizacji która równoległe z władzami wojskowymi kierowała polskich uciekinierów do miejsc, gdzie mogli być najbardziej przydatni.

Służba na S/S Pułaski

Pani Irena otrzymała przydział do pracy na polskim statku S/S Pułaski, który pływał pod banderą francuską z portu w Marsylii, przewożąc żołnierzy z kolonii francuskich na trasie od Algieru, przez Casablankę, Dakar, Wybrzeże Kości Słoniowej (Abid-

jan). Z ciężkiej pracy na statku zrezygnowała w lipcu 1940 roku. Decyzję o zejściu na ląd podjęła na wieść, że S/S Pułaski odpływa do Brazylii, a ona nie chciała opuszczać Europy, skąd - jak pisała we wspomnieniach: "choć piechotę, wróć do Polski". Po zejściu na ląd pracowała w świetlicy w marsylskim obozie pracy dla Polaków. W 1941 roku w Marsylii poślubiła podporucznika piechoty Bolesława Wroniec - Rajchel, jednak później wojenne losy małżonków potoczyły się osobno. ◀

CDN.

• **CIĘKAWOSTKA:** Ksiądz Karol Kubsz udzielający Pani Irenie ślubu był bratem księdza Wilhelm Kubsza, dziekana I Armii Polskiej w ZSRR, 8 proboszcza garnizonu i parafii św. Krzyża w Jeleniej Górze w latach 1972-197.

